

Dr hab. Józef Szymon Wroński
 Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
 Instytut Historii Sztuki i Kultury
 Katedra Sztuki Nowoczesnej

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Pana magistra Jacka Dębskiego pt. *Dojrzały modernizm w architekturze w województwie śląskim i jego aspekty propagandowe na kresach zachodnich II Rzeczypospolitej. Stanisław Tabeński – pomiędzy tradycją a nowoczesnością*, przygotowanej pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Jana Wiktora Sienkiewicza w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Podstawa opracowania recenzji

Recenzja sporządzona została zgodnie z uchwałą Rady Dyscypliny Historii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, z dnia 14 czerwca 2022 r., ustanawiającej mnie recenzentem niniejszej pracy i zlecającej jej ocenę pismem Wydziału Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, z dnia 28 czerwca 2022 r., skierowanym do mnie. Egzemplarz rozprawy doktorskiej ze stosowną dokumentacją, wysłanej przesyłką pocztową z Torunia w dniu 29 czerwca, otrzymałem na początku lipca 2022 roku.

Ocena pracy doktorskiej

Już na samym początku rodzi się zasadnicze pytanie odnośnie do tytułu rozprawy, gdyż tak naprawdę składa się on z dwóch tematów, które można również odczytać jako tytuł i podtytuł. Jeden to: *Dojrzały modernizm w architekturze w województwie śląskim i jego aspekty propagandowe na kresach zachodnich (sic!) II Rzeczypospolitej*. Drugi to *Stanisław Tabeński – pomiędzy tradycją a nowoczesnością*. Czy zamierzeniem Autora było pokazanie przykładów dojrzałego modernizmu w architekturze w województwie śląskim i na tym tle ukazanie twórczości Stanisława Tabeńskiego? Czy tym tzw. „pierwszym” tematem Autor chciał stworzyć teoretyczną podbudowę dla architektury w województwie śląskim, by na tym tle oprzeć badania twórczości swego bohatera arch. Stanisława Tabeńskiego, która oscylowała pomiędzy tradycją a nowoczesnością?

Tak to wygląda, gdyż taką formę tematu sugeruje spis treści. Pierwszy rozdział to: *Stanisław Tabeński – wybitny architekt krakowski działający na terenie Górnego Śląska*. Również pierwsze zdanie we wstępie rozwiewa poniekąd te wątpliwości. Czytamy tam bowiem: „Założeniem niniejszego opracowania jest analiza twórczości Stanisława Tabeńskiego – wybitnego architekta krakowskiego, aktywnego w okresie międzywojennym na terenie województwa śląskiego – i odniesienia jej do wybranych dzieł najwybitniejszych architektów, którzy działali na polskim Górnym Śląsku” [s. 5].

W podsumowaniu pracy, w pierwszym zdaniu czytamy zaś: „Głównym założeniem pracy było przedstawienie analizy międzywojennej architektury modernistycznej na przykładzie wybranych budynków oraz ich wyposażenia wnętrza” [s. 140]. Brak – jak widać – tutaj konsekwencji i precyzji i między tym co jest napisane we wstępie, a tym co znajduje się w podsumowaniu. Wystarczyło doprecyzować wypowiedź w podsumowaniu, iż chodzi tutaj przede wszystkim o przykłady z Górnego Śląska, w tym o dzieła arch. Stanisława Tabeńskiego i wówczas temat w całej pracy byłby pełny i koherentny. Mimo to układ pracy (poza tytułem, który winien być bardziej zwarty i nieco inaczej sformułowany, mam także uwagę do dwóch rozdziałów: drugiego i trzeciego) jest prawidłowy, skonstruowany „klasycznie”. To standardowy schemat. Praca, licząca 156 stron + mapa i 277 ilustracji, składa się bowiem ze: wstępu, teoretycznego zakresu badań i stanu badań, z sześciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii i dokumentacji fotograficznej. „Autor przyjął teren autonomicznego województwa śląskiego jako podstawę do badań; ponieważ – jak pisze – działalność inwestycyjna Sejmu Śląskiego, a także specyfika regionu, jego historia oraz wyjątkowy status autonomiczny wyróżniały ten obszar na tle innych województw II Rzeczypospolitej” [s. 142].

Stan badań, którego zakres teoretyczny Doktorant określa dokładnie, to tekst, który czyta się dobrze, jest napisany z pozycji znawcy tematyki, także dobrze udokumentowany. W ocenie struktury pracy należy podkreślić także bogactwo przypisów [415], podawanych metodą „uniwersytecką”, z dopełnieniem informacji, co jest na pewno pozytywnym pracą. Przypisy powinny być jednak ponumerowane zgodnie z podziałem na poszczególne rozdziały.

W rozdziale pierwszym Doktorant przybliży sylwetkę architekta Stanisława Tabeńskiego. Omawia jego pierwszy projekt na Górnym Śląsku, jego pracę jako kierownika przy budowie gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach, a także zwraca uwagę na jego samodzielne prace. W podrozdziale drugim tego rozdziału dostajemy garść informacji, jaka jest ta twórczość architektoniczna Stanisława Tabeńskiego, „jednego z najwybitniejszych i wyróżniających się architektów” [s. 35] i z jakimi architektami można go porównać. „Twórczość Stanisława Tabeńskiego – pisze Doktorant – można śmiało zestawiać z dokonaniem najwybitniejszych architektów

górnos Śląskich okresu międzywojennego – Tadeusza Michejdy i Karola Schayera” [s. 35]. Bardzo ważną jest tutaj przedstawiona przez Doktoranta lista zrealizowanych projektów arch. Stanisława Tabeńskiego.

Rozdział drugi: *Stanisław Tabeński a architektura okresu poprzedzającego kryzys światowy (lata 1922–1929)*. *Szalone lata dwudzieste XX w.* oraz rozdział trzeci: *Analiza wybranych budynków z lat 1922–1929, ze szczególnym uwzględnieniem dzieł Stanisława Tabeńskiego, współtwórcy polskiego art déco* powinny zostać, moim zdaniem, zblokowane i podane jako jeden rozdział. Poznajemy tutaj najważniejsze dzieła Stanisława Tabeńskiego jako projektanta (np. niezmany dotychczas jego projekt na Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Chorzowie, który Doktorant omówił i ukazał różnice pomiędzy projektem a realizacją), a także jako budowniczego, kierownika budowy (np. katedry w Katowicach).

Rozdział czwarty to: *Lata trzydzieste XX w.: kryzys światowy, dyktatury Włoch, Niemiec i ZSRR. Architektura epoki maszynizmu – wpływy idei Le Corbusiera i awangardy artystycznej oraz ich krytyka po 1933 roku. Neoklasycyzm stylu 1937 i złagodzony funkcjonalizm*. Jest to bardzo ważny rozdział obrazujący sytuację Europy lat trzydziestych i nurty oraz tendencje w architekturze, jakie się wówczas pojawiły i rozlewały po Europie.

Rozdział piąty to: *Lata 1929–1934. Architektura pierwszej połowy lat trzydziestych XX w. – w trakcie kryzysu światowego. W cieniu funkcjonalizmu*. Poznajemy tu następujące realizacje: budynki i gmachy w Katowicach, jak: Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, Drapacz Chmur, willę mecenasa Edmunda Kaźmierczaka, kościół garnizonowy, a także kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Katowicach-Murckach, Gimnazjum Niemieckiego Związku Szkolnego im. Josepha von Eichendorffa i Zamek Prezydenta RP w Wiśle.

W analizie kościoła garnizonowego pw. św. Kazimierza w Katowicach zabrakło może pełniejszego odniesienia do architektury holenderskiej, o czym wspominała Barbara Szczyпка-Gwiazda, pisząc: „Waldemar Odorowski wzorców oddziałujących na Dietz d’Armę poszukiwał wśród reprezentantów funkcjonalizmu holenderskiego. Odnalazł je w twórczości Willema Marinusa Dudoka, pragnącego awangardowość „De Stijl” połączyć z tradycjami architektury rodzimej. Autor [czyli Waldemar Odorowski] – pisze dalej B. Szczyпка-Gwiazda – wskazał na konkretny przykład, szkołę dr. Bevinka w Hilversum, reprezentującą pokrewną koncepcję przestrzenną” (B. Szczyпка-Gwiazda, *Pomiędzy tradycją a nowoczesnością. Architektura sakralna na polskim i niemieckim Górnym Śląsku 1918–1939*, [w:] *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*, red. naukowy Ewa Chojecka, Katowice 2009, s. 396). Natomiast Doktorant poruszył bardzo istotną sprawę znaczenia symboliki, pisząc: „Związki odrodzonego kraju i armii z Kościołem rzymskokatolickim podkreślał wybór wezwania świątyni – Kazimierz Jagiellończyk był kanonizowanym królewiczem. Związana z państwem armia zyskiwała kościelny, utrwalony historyczną tradycją Rzeczypospolitej patronat” [s. 113]. Autor, powołując się na ocenę Barbary Szczyпки-Gwiazdy, eksponuje znaczenie osi zachodniej prowadzącej od Sejmu Śląskiego, poprzez plac Karola Miarki, aż do kościoła św. Kazimierza. „Oś ta – pisze Doktorant – symbolicznie mogła nawiązywać do kwartału stołecznego – planowanego i częściowo zrealizowanego założenia dzielnicy Marszałka Józefa Piłsudskiego” [s. 113]. Tak jak w stolicy, również w Katowicach starano się stworzyć centrum rządowo-administracyjne, kulturalne i mieszkaniowe, podkreślił Autor [s. 113]. To bardzo dobra pod względem analitycznym i interpretacyjnym część pracy.

Zamek Prezydenta RP w Wiśle, proj. Adolfa Szyszko-Bohusza, wzniesiony kosztem Skarbu Śląskiego w latach 1929–1930, to dar ludności Górnego Śląska dla ówczesnego Prezydenta RP. „Stworzony tu wzorzec reprezentacyjności został pozbawiony tradycyjnego systemu znaków, odczytywanych jako symbole statusu społecznego i prestiżu władzy” [za: B. Szczyпка-Gwiazda, tamże, s. 339]. Monumentalny charakter zamku i jego prostotę podkreślały płaskie dachy oraz okładziny ścian, wykonane z surowego, rustykalnego kamienia. Zamek z dominującą wieżą podkreślał symbolikę suwerennej władzy i łączył się swym rozłożystym układem *entre cour et jardin* z ideą nie tylko zamku, lecz także polskiego dworu. Tworzył nowy model łączący cechy reprezentacyjności i prywatności, co z naciskiem podkreślał Doktorant [s. 119]. „Zamek w Wiśle – pisze dalej Autor – odzwierciedlał również wysokie aspiracje odrodzonej Polski. Rezydencja była analizowana historycznie już stosunkowo wcześniej, a to ze względu na swój dominujący, funkcjonalistyczno-awangardowy charakter wnętrz i ich wyposażenia” [s. 120]. Po dokładnym i celnym opisie, który wprowadza w analizę i interpretację, Doktorant stwierdza: „Zamek usytuowany na skarpie ukazuje się od dołu (podjazdu) jako nowoczesna rezydencja na kształt średniowiecznej twierdzy. Dominuje tu południowa część z wysoką, czterokondygnacyjną wieżą i wielobocznie projektowanym na kształt absydy, trzykondygnacyjnym występem, który przypomina „kurzą stopkę” Wawelu (...)” [s. 120 – 121]. „Krakowskie klimaty są tutaj wszechstronne” – podkreśla Autor [s. 122]. „Zamek [...] wykazuje wpływy obronnej architektury średniowiecznej – i dodaje – był wynikiem twórczej transpozycji doświadczeń wawelskich Adolfa Szyszko-Bohusza” [s. 141]. To kolejna bardzo dobra część książki, przybliżająca także obraz wnętrz zamku i jego wyposażenia.

Rozdział szósty obejmuje: *Lata 1934–1939. Styl dyktatur i styl 1937. Złagodzony funkcjonalizm i streamline*. Poznajemy w nim między innymi drugi okres twórczości arch. Stanisława Tabeńskiego nie tylko w Katowicach (budynek mieszkalny ZUS, Gmach Urzędów Niezespółonych, budynek mieszkalny przy ul. Romera 7, kamienicę przy ul. Zacisze 1 i Muzeum Śląskie), ale także w Katowicach-Ligocie (willę dr. B. Mroczkowskiego, willę Pawełka), w Katowicach-Mikołowie – ogrody jordanowskie, w Bielsku – Komunalną Kasę Oszczędności,

w Chorzowie „Drapacz Chmur”, w Istebnej-Kubalonce – Wojewódzki Zakład Leczniczo-Wychowwczy oraz w Wiśle – Gmach Urzędu Pocztowego i Dom Zdrojowy.

Najogólniej rzecz ujmując, Doktorant w swojej pracy wyszczególnił dwa zasadnicze okresy architektury w autonomicznym województwie śląskim: pierwszy od odzyskania niepodległości, a dokładnie od 1922 roku do około przełomu roku 1929 (do światowego kryzysu gospodarczego) jako okres, w którym dominowały akademicki klasycyzm, style swojskie, styl dworkowy, neoklasycyzm, ekspresjonizm, a architektura Katowic i twórczość Stanisława Tabeńskiego oscylowała pomiędzy tradycją a nowoczesnością, jako uwspółcześiony klasycyzm palladiański z dodatkiem *art déco*. We wnętrzach panowała tzw. jastrzębowszczyzna.

I drugi okres dojrzałego modernizmu, jakim był funkcjonalizm (awangarda funkcjonalistyczna, a także złagodzony funkcjonalizm) lat trzydziestych XX wieku, który miał się stać symbolem polskiego postępu, nowoczesności, rozmachu i przedsiębiorczości. Wyrazem pierwszego okresu był gmach Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego, budowany według zmodyfikowanego, zwycięskiego projektu konkursowego architektów Krakowa Kazimierza Wyczyńskiego (po jego śmierci zastąpił go Ludwik Wojtyczko), Stefana Żeleńskiego i Piotra Jurkiewicza. Symbolem drugiego okresu był gmach Muzeum Śląskiego, projektu Karola Schayera – zupełne *novum* w sztuce polskiej.

W podsumowaniu czytamy: „Niniejsza dysertacja była projektem pionierskim i poprzedziła powstanie publikacji pod redakcją Andrzeja Szczerskiego (*Modernizmy. Architektura nowoczesności w II Rzeczypospolitej...*). Był to rodzaj sondy badawczej, a dość subiektywny wybór obiektów został podyktowany założeniem, że opisane zostaną realizacje mało lub skromnie opracowane. Wyjątkiem były gmachy Sejmu Śląskiego w Katowicach, katedry pw. Chrystusa Króla w Katowicach oraz Zamku Prezydenta RP w Wiśle, które doczekały się bogatszej literatury” [s. 142]. Istotnie, oprócz znanych dzieł Stanisława Tabeńskiego, poznajemy w pracy dzieła dotychczas mało znane i nieopisane, jak: kamienice przy ul. Narcyzów 2, Romera 3, zacisze 1 (wszystkie) w Katowicach oraz chorzowski drapacz chmur, czyli dawną siedzibę Komunalnej Kasy Oszczędności.

Pracę wieńczy bogata bibliografia [109 pozycji], podzielona na poszczególne segmenty: Źródła niepublikowane [8 pozycji; dalej: p], artykuły [5p], źródła publikowane [5p], publikacje zwarte [81p], słowniki i encyklopedie [4p] oraz metografia [6p]. Zasadniczo jej układ jest poprawny, przesunąłbym jedynie segment: słowniki i encyklopedie i umieścił je zaraz po źródłach publikowanych oraz uzupełniłbym nazwiska pełnymi imionami (wiem, że przyjęło się podawać jedynie inicjał imienia lub inicjały imion, ale ja tego nie pochwalam, a nawet jestem temu przeciwny).

Dokumentacja fotograficzna, która zamyka pracę, jest pokaźna, bo liczy 277 ilustracji. Większość (poza oczywiście archiwalnymi, prywatnymi fotografiami rodzinnymi, pochodzącymi ze zbiorów architekta i kilkoma innego autorstwa) wykonał sam Doktorant i są to – podkreślam – ilustracje dobrej i bardzo dobrej jakości. Szkoda, że z tych 277 ilustracji tylko 6 (3, 47, 53, 62, 63, 141) prezentuje rzuty poziome, z tego 4 (47, 53, 62, 63) to rzuty architektury sakralnej – kościołów, a 2 (3, 141) to ilustracje budynków architektury świeckiej. Na podkreślenie zasługują ilustracje od nr 258 do 277 – jest ich 20 – prezentujące dokumenty (akta Archiwum Państwowego w Katowicach, podane w całości jako *skany*), dotyczące osoby arch. Stanisława Tabeńskiego. I jeszcze jedna bardzo istotna rzecz. Jak wiemy, niektóre obiekty, jak np. Zamek Prezydenta RP w Wiśle, zostały przebudowane (dodano do stropodachów tradycyjne dachy). Doktorant dotarł do oryginalnych zdjęć (sprzed przebudowy) i zamieścił je w pracy, co zasługuje na szczególne podkreślenie. Praca – poprzez materiał ilustracyjny, jako ważny dokument z punktu widzenia konserwatorskiego – pokazuje stan zachowania prezentowanych obiektów. Widzimy, że jest to wysokiej klasy architektura wymagająca działań i opieki konserwatorskiej, rewitalizacyjnej, a niekiedy po prostu zwykłego remontu.

Niezależnie od elementów dyskusyjnych czy wymienionych niedociągnięć chciałbym podkreślić, iż niniejsza praca to cenne opracowanie z wielu powodów. Po pierwsze, Autor swą rozprawą wydobył na światło dzienne postać architekta Stanisława Tabeńskiego, który dotychczas był mało znany. Po drugie, praca dotyczy architektury i sztuki stosowanej nie tylko Katowic, stolicy międzywojennego, autonomicznego województwa śląskiego, ale także innych miast tego regionu. Po trzecie, Autor ukazuje aspekty propagandowe architektury i sztuki na Kresach Zachodnich II Rzeczypospolitej, co na pograniczu niemiecko-polskim było bardzo ważne (o tym jeszcze szerzej napiszę poniżej). Po czwarte, co nie jest bez znaczenia, autorem pracy jest osoba, która Górny Śląsk zna jak własną kieszeń, gdyż wzrastała pośród tej architektury. Warto wsłuchać się w słowa Doktoranta, który o swojej pasji, o sobie i swoich górnośląskich korzeniach tak pisze: „Analizowanie architektury dwudziestolecia międzywojennego wynikało z własnych, osobistych doświadczeń autora, który wychował się w domu zbudowanym w stylu swojskim na terenie Kolonii Robotniczej w Mysłowicach Janowie, powstałej w 1927 roku. Dorastał w rodzinie robotniczej o silnych tradycjach górnośląskich i niemieckich zarazem. W domu na co dzień używano gwary, z kolei języka niemieckiego, gdy babcia i prababcia nie chciały zdradzić tajemnicy przed innymi. Oczywiście w latach PRL uczenie języka niemieckiego było niemożliwe w takiej rodzinie, gdyż bano się represji. Zwalczano również gwarę górnośląską – jako nieprawidłowy, nieliteracki język polski – karano za nią dwójami. Pradziadek był uczestnikiem III powstania śląskiego, lecz jako młód(szy) chłopak został (z)rekrutowany do armii pruskiej i walczył w I wojnie światowej po stronie niemieckiej pod

Verdun” [s. 147]. Przywiązanie do tej ziemi da się odczuć i odczytać przy opisach. Gdy Doktorant opisuje obiekty architektoniczne, wówczas czuje się jak przysłowiowa ryba w wodzie, a gdy mu się coś szczególnie nie podoba, to wówczas pokazuje ów lwi pazur – mówiąc językiem stosowanego powiedzenia – i owo niezadowolenie werbalizuje.

Autor dołożył wszelkich starań, by maksymalnie – jak było to tylko możliwe – zgromadzić materiał źródłowy. Cenny – w tym pozyskiwaniu informacji – był wywiad przeprowadzony przez Doktoranta z córką panią Izabelą Tabeńską-Popiołek. Należy pochwalić ogrom pracy tak dokumentacyjnej, jak i intelektualnej, jaki włożył Doktorant, by ustalić atrybucję poszczególnych obiektów. Na przykład przypisywane dotychczas Stanisławowi Tabeńskiemu autorstwo budynku mieszkalnego ZUS przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 27 i 28 oraz Jordana 6 w Katowicach na podstawie badań odrzucił i potwierdził właściwą atrybucję, przychylając się do badań Ryszarda Nakoniecznego. Jak pisze Doktorant: „Ostatnie badania wskazują jednak na innych architektów – Wacława Nowakowskiego i Protazego Komorowskiego” [s. 126].

Doktorant dobrze porusza się po zagadnieniach architektury okresu międzywojennego. Opanował tę dziedzinę, jej warsztat fachowy i słownictwo, posługując się nim swobodnie i prawidłowo. Opisał i przeanalizował poszczególne obiekty, wydobywając ich oryginalne walory. Takie terminy, jak modernizm, styl międzynarodowy, funkcjonalizm, styl okrętowy, styl nautyczny itd., są niezbędne przy zajmowaniu się architekturą międzywojenną, a to chleb powszedni dla naszego Doktoranta. Opisy są mocną stroną pracy. Wiedząc, że same suche terminy fachowe nie zawsze oddają istotę rzeczy (Doktorant stosuje dlatego dokładne, precyzyjne opisy poszczególnych obiektów), próbuje przy opisach stosować również terminy bliskoznaczne i bardziej precyzyjne, jak surowy modernizm [s. 79] czy zmodernizowany klasycyzm, co jak wiadomo nie jest to samo, a to przemawia – jak najbardziej – na Jego korzyść. Przy opisach nie stosuje jedynie suchych terminów, chociaż jak stwierdził: „Autor opracowania przyjmuje jednocześnie, że pojęcie stylu jest dalej odpowiednim narzędziem badawczym” [s. 143], ucieka się do opisowych, porównawczych sformułowań, np. na s. 138, wers 22 czytamy: *cechy nautyczne transatlantyków*.

Niekiedy sięga po utarte zwroty i sformułowania, posługując się terminologią potoczną, jak np. „jastrzębowszczyzna” czy „styl kanciasty”, „na trójkątno”, „na graniasto”, ponieważ lepiej oddaje ona rzeczywistość, a ponadto w literaturze fachowej ta nomenklatura jest powszechnie stosowana. To świadczy o tym, że Doktorant czuje się pewnie na polu architektury, a ta tropika przyczynia się do tego, że tekst czyta się dobrze i jest przystępny. Określenie półmodernizm, o którym Doktorant przypomina m.in. na stronie 99, przypis 317, ale go nie nadużywa, już dawno powinno odejść do lamusa. Określenie *styl okrętowy*, o którym Doktorant pisze na s. 103, wers 14, iż pochodzi od słowa francuskiego, może pochodzić także od terminu niemieckiego *Schiffstil*. Autor rozprawy korzysta z terminologii pochodzącej z języków obcych, np. drapacz chmur – *skyscrapers* czy *styl paquebot* oraz wielu jeszcze innych.

Doktorant jest dokładny, niemal detaliczny. Czasem jest zbyt dużo nagromadzonych szczegółów przy opisach np. mebli (ława wsparta na 3 czy 5 nogach nie jest tak bardzo w tym przypadku ważne), ale już informacje tego typu, jak ta na s. 110, że dębowe boazerie lub forniry czy też schody wykonane były z dębiny to szczegóły ważne, gdyż dąb uważany był za rodzime drzewo wywołujące ducha kultury polskiej, jak stwierdził Doktorant [s. 110, w. 3–4]. Niekiedy Autor potrafi bawić się słowem, jak np. w zdaniu na s. 119, w przypisie 362 czytamy: *niefunkcjonalnego funkcjonowania funkcjonalizmu*. Na s. 139 czytamy proste, ale jakże piękne, wiele mówiące, zdanie: *Była to architektura, która w twórczy sposób sumowała doświadczenia polskiej sztuki dekoracyjnej lat dwudziestych i funkcjonalizmu lat trzydziestych*.

W analizach a przede wszystkim w interpretacjach za mało jest porównań do architektury krajów ościennych, przede wszystkim architektury zachodnioeuropejskiej, np. holenderskiej, francuskiej czy niemieckiej, a wiadomo, że architekci polscy często inspirowali się architekturą naszych zachodnich sąsiadów. Na przykład wpływ architektury niemieckiej w Ratuszu w Rudzie Śląskiej-Wirku jest widoczny gołym okiem i w tym przypadku Doktorant to podkreśla, pisząc: „Polska sztuka dekoracyjna [...] miała wiele cech wspólnych z ekspresjonizmem niemieckim” [s. 80]. Odnosi się niekiedy wrażenie, że Autor porusza się po powierzchni dzieła dotykając jedynie formy (tzw. *Kunstform*), nie zgłębiając struktury (tzw. *Kernform*) opisywanych obiektów, ale jest to złudne, bowiem gdy go coś zafascynuje potrafi jednak dotrzeć do sedna sprawy i umiejętnie to skomentować, co w pracy wielokrotnie potwierdził.

Aspekty propagandowe architektury na Kresach Zachodnich II Rzeczypospolitej, bardzo ważne, zostały poruszone i wypunktowane, np. cechy reprezentacyjności, nie tylko ideologiczne, ale również propagandowe, jak to zostało zaznaczone w tytule. Wiadomo, że cechy reprezentacyjności obiektów w autonomicznym województwie śląskim, ich obronny charakter na pograniczu niemiecko-polskim miał oddawać funkcję stolicy województwa – centrum życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. Jakość tej architektury, technologia i materiały (zamiłowanie m.in. do szlachetnych materiałów), z jakich owe obiekty zostały zbudowane, ich wykonanie odgrywały pierwszorzędą rolę. Katowice urastały wówczas do rangi ośrodka kulturotwórczego. Obok Gdyni były miastem, w którym nowoczesna architektura wyrosła niejako z politycznego zadekretowania dopiero co odrodzonego państwa. Chodziło o udokumentowanie polskości, materialnej jej obecności poświadczonej w architekturze w jej rodowodzie. Wówczas klasycyzm w różnych jego odmianach odczytywany

był jako synonim polskości (szkoły i inne instytucje naukowo-dydaktyczno-badawcze, budując swoje obiekty, nawiązywały do klasycyzmu, polskiego dworu czy też polskiej architektury palladiańskiej).

Wpływ na stylistykę tych obiektów miała przede wszystkim tzw. szkoła katowicka, gdyż architektura Katowic do około roku 1928 czerpała inspiracje z Krakowa. Nurt tradycjonalizmu podlegał oddziaływaniom stylu *art déco*, określanego „stylem państwowym II Rzeczypospolitej”. Formy klasyczne w połączeniu ze „stylem graniastym”, jak określano polskie *art déco*, stały się synonimem polskości, bowiem negowały tradycje niemiecką utożsamianą z neogotykiem.

Katedra pw. Chrystusa Króla w Katowicach miała spełniać warunki reprezentacyjności i oczekiwania władz kościelnych i wojewódzkich. Także reprezentacyjny charakter gmachu Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego a zarazem jakby jego obronny rys wyrażał się właśnie w podkreślanym terminie pogranicza niemiecko-polskiego, zwanego Kresami Zachodnimi. Dekoracja rzeźbiarska: fryz złożony z tarcz z inicjałami RP (Rzeczpospolita), a także różgi liktorskie i orły legionowe składały się na bogaty program ideowy i zarazem podkreślały polskie aspekty propagandowe. Ta nowa polska architektura akcentowała nową tożsamość polskiego Śląska. Wraz z budynkami Urzędu Wojewódzkiego oraz Sejmu Śląskiego stała się wyrazem wyraźnych związków ze sztuką i kulturą polską. Standard tej architektury był wizytówką, a więc środkiem kształtowania wizerunku nowoczesnej dzielnicy autonomicznego województwa rozwijającego się prężnie gospodarczo i ekonomicznie.

Gmach Urzędu Wojewódzkiego oraz Sejmu Śląskiego, jako najwyraźniej najważniejsze budynki przy nowoczesnym Forum Katowickim, tworzyły rodzaj *axis mundi* – oś świata miejskiej przestrzeni autonomicznego województwa śląskiego. Na tym niezwykłym nowym forum znajdował się budynek Muzeum Śląskiego, usytuowany naprzeciwko Urzędu Wojewódzkiego (od strony północnej). Układ i ich wyraz architektoniczny, mimo że nie był tworem jednorodnym stylistycznie, wyrażał treści ideowo-patriotyczne, które były czynnikiem spajającym i akcentowały legitymizację władzy, jej historyczne i kulturowe korzenie. Treści ideowe reprezentacyjnej przestrzeni miejskiej dopełniały rzeźby (Stanisława Szukalskiego) oraz pomniki Chrobrego (S. Szukalski) i Piłsudskiego (A. Augustyniec), o których Doktorant wspomina w pracy.

W latach trzydziestych XX w. nurt nowoczesnej awangardy funkcjonalistycznej postrzegano jako symbol rozwoju i awansu kulturalnego w obszarze II Rzeczypospolitej. Jego wyrazem było nowoczesne miasto z drapaczami chmur powstałymi na wzór amerykańskich *skyscrapers*, „gdzie występują układy pilasty i schodkowy – piramidalne kształtowanie bryły zgodnie z kierunkiem *art. déco*” [s. 141]. To wszystko, co zostało przeze mnie tu i teraz wypunktowane, w pracy jest zawarte i zostało w podsumowującym, lakonicznym zdaniu wyrażone: „Kluczowym aspektem – pisze Autor – było wykorzystanie architektury i wnętrza jako reprezentantów nowej władzy polskiej. W ten sposób starano się uprawomocnić włączenie części Górnego Śląska do II Rzeczypospolitej” [s. 142]. „Konkurencja z niemiecką częścią Górnego Śląska – pisze Doktorant – była na wskroś ideologiczna. Skrajnym przykładem ideologicznych pobudek kierujących włodarzami tego regionu było wyburzenie już gotowego gmachu Muzeum Śląskiego w Katowicach [...] – nazistowscy okupanci po 1939 roku nie byli w stanie znieść budynku, który miał być najnowocześniejszym muzeum europejskim wyposażonym w klimatyzowane pomieszczenia” [s. 141].

Końcowe zdania rozprawy brzmią jak kadencja muzyczna. Doktorant pisze: „To była również Polska nowoczesnej architektury, ale zarezerwowanej dla wąskiego grona szczęśliwców”. I dalej stwierdza: „Jednak władze województwa śląskiego przynajmniej częściowo chciały przybliżyć nowoczesność przeciętnemu człowiekowi i taka nowoczesność była hasłem, które zapowiadało przeobrażenie społeczeństwa, wyrwanie go z uwłaczającej godności nędzy zatęchłych i brudnych nor. Takie hasła próbowano propagować w autonomicznym województwie śląskim w latach 1922–1939, dlatego nowoczesność rozumiana jako modernizm kojarzyła się z ogólnym dobrostanem człowieka, z potrzebą, którą należy zaspokoić, aby żyć godnie. Spełniał też funkcję estetyczną i ideową, głosząc przez sztukę – architekturę i wystrój wnętrza – nadejście nowego, lepszego świata. Było to marzenie wielu Polaków – marzenie o szklanych domach” [s. 148].

Cele, które sobie Doktorant założył w pracy, zostały spełnione. Styl językowy jest poprawny. Pracę czyta się dobrze. Błędy lub potknięcia językowe występują rzadko, a te które się pojawiły, zostały wyszczególnione w recenzji (poniżej).

Uwagi i sugestie

Chciałbym zapytać Doktoranta, dlaczego na stronie tytułowej, u dołu rozprawy, nie podał (jak to było i jest w dalszym ciągu w zwyczaju) nazwy miasta uniwersyteckiego, gdzie praca była pisana, ani roku jej ukończenia. Jest wprawdzie wymieniony Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, ale przy nazwisku promotora pracy. U góry strony tytułowej winna być zatem wymieniona pełna nazwa uczelni, na której praca powstała, a u dołu miasto i rok powstania pracy.

Większa uwaga winna towarzyszyć Autorowi przy ostatecznym formułowaniu i oddaniu tekstu. Występują bowiem błędy interpunkcyjne, wprawdzie niewielkie ale są, zaznaczone przeze mnie poniżej, także błędy w nazwiskach, jak również błędy w znakach diakrytycznych.

Uwagi co do opisów i niektórych sformułowań

S. 32, wers [dalej, w.] 7 od dołu: *cieszył się estymą zwierzchników*, lepiej byłoby powiedzieć chyba prościej ... uznaniem zwierzchników.

S. 67, w. 10: Należy wystrzegać się *tautologizmów*, zwanych także *pleonazmami*, czyli wyrazów to samo lub prawie to samo znaczących, jak w miejscu, gdzie Doktorant na s. 67 pisze: *wznoszących go w górę* (masło maślane). Wystarczy: *wznoszących go*.

S. 73, w. 12: Zamiast *sala sesyjna* (jakby wyraz tłumaczony był z j. niemieckiego: *Sitzungssaal*), lepiej powiedzieć sala posiedzeń, sala obrad.

S. 74, w. 15: *schodkowa attyka*, powinno być dodane: odcinkowa, a zatem: *schodkowa, odcinkowa attyka*.

S. 75, w. 8 od dołu: *Mossehaus*, powinna być podana pełna nazwa: Druck- und Verlagshaus Rudofs Mosse.

S. 93, w. 2 od dołu: *gąbka na kiju* brzmi w języku polskim fatalnie i jest jakby kalką językową z niemieckiego: *Schwamm am Stil*, co w języku niemieckim brzmi dobrze i zawiera w dodatku tak ważny dla tego języka *Stabreim*. Może lepiej byłoby powiedzieć raczej *gąbka na drzewcu*. Czy nie brzmi to lepiej?

Czy na stronie 96, w. 4, gdzie Autor pisze: *w suficie ostrołukowe lukarny*, nie chodzi raczej o sklepienie z lunetami?

S. 96, w. 6 od dołu: Nad *sufitem* czy sklepieniem?

S. 96, w. 12 i 6 od dołu: Który termin jest stosowany i adekwatny: *balkon organowy*, który stosuje Autor, czy *empora organowa*?

Zdarzają się błędy semantyczne (znaczeniowe). Np. na s. 113, w. 20 czytamy: centrum rządowo-administracyjne a także kulturalne oraz *mieszkalne*. Występuje znaczna różnica pomiędzy wyrazem mieszkalny a mieszkaniowy. W zdaniu tym winno być raczej mieszkaniowy (*centrum... mieszkaniowe*).

Autor na s. 116, w. 1 od dołu, pisze o *martyrionach*. Czy nie lepiej byłoby pisać o martyriach.

Na s. 118, w. 1–2 czytamy: *kazalnica zdobiona wspornikiem dekorowanym winną latoroślą*. Powinno być raczej: kazalnica wsparta na filarze, którego trzon zdobiony jest winną latoroślą (il. 194).

S. 125, w. 10 od dołu; *pokryte piaskowcem*, może lepiej powiedzieć: płytkami z piaskowca.

Na s. 134, w. 10–11, Autor pisze: „... wejście główne z ... wałkowymi ościeżami (il. 236). Tworzą one portal, który przypomina wejście do romańskich katedr”. Sądzę, że raczej chyba do wczesnogotyckich katedr (co widać po szczupłych, wąskich trzonach kolumn).

Uwagi odnośnie do pisowni – wykaz ważniejszych błędów gramatycznych i interpunkcyjnych

Chciałbym zauważyć, iż przypadek zależny od rzeczownika Rzeczpospolita to *Rzeczypospolitej* (i tak w rzeczowości powinno być w tytule pracy [s. 1], wprowadzie dopuszczalna jest forma *Rzeczypospolitej*, jaką zastosował Doktorant, ale tylko w języku potocznym).

Druga sprawa to określenie *Kresy Zachodnie*, występujące w tytule pracy [s. 1], winno być raczej pisane dużą literą, podobnie jak pisze się *Kresy Wschodnie*. Tak właśnie Autor pisze na s. 113: „w Katowicach – mieście Kresów Zachodnich”.

S. 12, wers 15: *Bardzo wyraźnie to witać* (sic!); powinno być: *Bardzo wyraźnie to widać*.

S. 12, wers 20, s. 85, w. 15: *Tym bardziej, że*; przed *że* nie stawiamy przecinka. Zdanie powinno być zapisane następująco: ... w regionie, *tym bardziej że*...

Są błędy interpunkcyjne (brak przecinków, myślników), np. po wtrąceniu wyrażenia – jak dotąd – (owo wyrażenie winno być zatem ujęte w myślniki [s. 13, wers 9; 23, wers 18; 24, wers 26; 27, wers 21; 30, wers 2; 99, wers 19]).

S. 28, wers 23: *czeskiego śląska* (powinno być dużą literą: Śląska).

S. 38, w. 4 od dołu: *Szybkość oraz nowoczesność*, jak nowe wyznaczenie wiary, winno być ujęte przecinkami.

S. 39, w. 1: *na prawdę* piszemy łącznie: *naprawdę*.

S. 41, w. 5 od dołu: *tyle tylko że bardziej* (tak powinno być zapisane, bez przecinka przed *że*, przecinek jest już przed *tyle*).

S. 53, w. 8 od dołu: *w czasie, gdy* (piszemy podobne jak podczas *gdy*, bez przecinka przed *gdy*).

S. 78, w. 9: Wszystkie obco brzmiące – obcojęzyczne słowa winny być pisane kursywą, także *pendant*.

S. 79, w. 16: *pilastry* bez kapiteli, czy nie są to lizeny?

S. 100, w. 1: *Manheim* piszemy przez dwa „nn”: *Mannheim*.

Na s. 129, w. 11 od dołu: mamy przymiotnik „nie identyczny”, który piszemy razem: *nieidentyczny*.

Błędy w nazwiskach: np. na s. 141, wers 8 od dołu, jest Tebański (winno być Tabeński), na s. 4, 109, 115 jest Eihendorff, winno być Eichendorff (błędy też pod ilustracjami: 186–190). W tekście nazwisko Izabeli Tabeńskiej-Popiołek napisane jest poprawnie [s. 35, przyp. 132], ale już pod ilustracją (il. 251) brak polskiego znaku diakrytycznego w nazwisku: gdyż jest Popiołek). Podobnie jest na s. 144, wers 4: brak znaku diakrytycznego w słowie: *skromna*, powinno być *skromną*.

Nie wiem, o co chodzi Autorowi, gdy pisze: „Jednak motywami typowymi dla sztuki dekoracyjnej było zastosowanie układu *piklastego narożnika*...” [s. 145, w. 12–13]. Może *pilastego narożnika*?

Uwagi co do rzutów i czytelności niektórych ilustracji

W większości prezentowanych obiektów (wyjątek stanowią dwa obiekty świeckie (il. 3, 141 oraz cztery kościoły: 47, 53, 62, 63) brak jest rzutów, które winny być zamieszczone także przy innych, ważniejszych obiektach.

Jakość niektórych zdjęć (na szczęście tylko kilku) pozostawia wiele do życzenia. Na przykład: ilustracja 54, mająca ukazać sklepienie obojczyka, jest prawie nieczytelna. Kryształowe sklepienia są na ilustracji 110 prawie niewidoczne.

Dlaczego Autor nie podaje numerów ilustracji w pierwszych rozdziałach rozprawy, chociaż wymienia dane budynki a ich ilustracje w zestawie są przecież zamieszczone?

W podpisach ilustracji brakuje nazwiska architekta i daty (dat) realizacji obiektu.

Dobrze byłoby przy wymienianiu witraży, wymienić też pod ilustracjami ich projektodawców, jak jest to na il. 99, 107, ale brak pod il. 68, 153, 220.

S. 116, wers 2 od dołu: jest podana il. 295, chodzi chyba o il. 192.

Gdyby w przyszłości praca miała być wydawana, konieczny byłby słowniczek skrótów a także słowniczek terminów fachowych, np.:

BGK – Bank Gospodarstwa Krajowego

RP – Rzeczpospolita Polska

ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

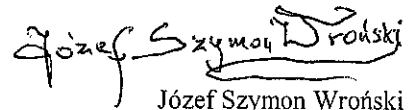
Skyscrapers – drapacz chmur itd.

Niezrozumiałe jest to, że dla celów naukowych nie można było wykonać zdjęć (pewnych obiektów), jak pisze Autor na s. 74, wers 19–20. Nie jest to w żadnym przypadku zarzut, lecz z ubolewaniem powtórzona konstatacja Autora pracy.

Wnioski końcowe

Oceniając całościowo rozprawę doktorską magistra Jacka Dębskiego należy stwierdzić, iż mimo pewnych, niewielkich jedynie niedociągnięć praca jest bardzo wartościowa, odpowiednio udokumentowana, zilustrowana i ma duże walory poznawcze. Konstrukcja pracy jest logiczna i odpowiednia dla przyjętej tematyki. Jest próbą osadzenia twórczości architektonicznej Stanisława Tabeńskiego, który przywiązywał ogromną wagę do „integralnego projektowania architektury i wnętrza” [s. 145], w szerszym kontekście tak architektoniczno-urbanistycznym, jak i topograficznym. To obraz architektury ukazującej balans pomiędzy żywym szacunkiem dla tradycji, a specyficzną jakością adaptacji awangardowej myśli architektonicznej. Praca ma także wartość dokumentacyjną jako bogate źródło informacji i bibliografii. Uznając przedłożoną rozprawę za spełniającą wymogi stawiane dysertacjom doktorskim, wnoszę o przekazanie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków, dnia 28. 08. 2022


Józef Szymon Wroński

